WARSZAWA. Środa 23 Września. 5 Października.

Drugie Półrocze 1859 roku. № 84.

Opłata prenumeracyjna wynosi: a) w Warszawie rocznie rs. 7 k. 20 (złp. 48); b) kwartalnie rs. 1 kop. 80 (złp. 12); miesięcznie kop. 60 (złp. 4.) Za odnoszenie do domu dopłaca się k. 5 (gr. 10) miesięcz.

# KRONIKA
## WIADOMOŚCI KRAJOWYCH I ZAGRANICZNYCH.

Na prowincyi w Królestwie z pocztą rocznie rs. 12 (złp. 80); kwartal. rs. 3. (złp. 20), W Cesarstwie taż sama opłata co na prowincyi w Królestwie, z dodaniem rs. 4 rocznie lub 1 kwartalnie za koperty.

Jutro Św. Brunona Wyznawcy. Wschód słońca o g. 6 m. 10.—Zach. o g. 5. m. 6.

Biuro Redakcji przy ulicy Krakowskie-Przedmieście Nro 415. wprost kościoła XX. Karmelitów.

Dziś rano stopni ciepła 4, wczoraj w poł. ciep. 13 Wysokość wody na Wiśle stóp 2 cali 8.

— *Z Petersburga, d. 11 (23) września* —

DYPLOMY CESARSKIE.

I.

Do NASZEGO Jenerał-Adjutanta, Ministra Wojny, Jenerała Artyleryi Mikołaja Sochozaneta 2-go.

Wykonane przez was, podług wskazań NASZYCH, ważne reformy we wszystkich gałęziach zarządu wojennego, dążące do ich stałego ulepszenia, oraz wytrwałe i niezmordowane trudy wasze w zaopatrywaniu Armii Kaukazkiej w środki, które przyczyniły się do osiągnionego obecnie podbicia nieprzyjaznych nam plemion górali całej północnej części Kaukazu i do wzięcia do niewoli buntującego ich Szamila, który przez długie lata nad niemi panował, zyskały nam prawo do szczególnej NASZEJ wdzięczności. W dowód takowej, mianujemy was NAJMIŁOŚCIWIEJ kawalerem CESARSKIEGO NASZEGO orderu Św. Apostoła Andrzeja Pierwszego Wezwania, którego oznaki przy niniejszem załączając, rozkazujemy wam przywdziać i nosić podług przepisów.

Pozostajemy CESARSKĄ łaską NASZĄ dla was życzliwi.

II.

Do NASZEGO Rzeczywistego Radcy Tajnego, Członka Rady Państwa, Sekretarza Stanu przy przyjmowaniu prośb do NAS zanoszonych, Księcia Aleksandra Golicyna.

W dowód szczególnego NASZEGO zadowolenia z długoletniej odznaczającej się gorliwością i użytecznej służby waszej, nacechowanej stale niezmordowanem i zupełnie pomyślnem wypełnieniem wszelkich, powierzonych wam NASZEM zaufaniem poruczeń i obowiązków, NAJMIŁOŚCIWIEJ mianujemy was Kawalerem CESARSKIEGO orderu NASZEGO Św. Równego Apostołom Księcia Włodzimierza klassy 1-ej, którego oznaki przy niniejszem załączone, rozkazujemy wam przywdziać na się i nosić podług przepisów.

Pozostajemy CESARSKĄ łaską NASZĄ ku wam przychylni.

Na oryginałach własną
JEGO CESARSKIEJ MOŚCI ręką napisano:
„ALEXANDER"

Peterhof, 10 sierpnia 1859 r.

---

W Imiennym JEGO CESARSKIEJ MOŚCI Najwyższym Ukazie, wydanym do Rządzącego Senatu na d. 8 września 1859 r., za własnoręcznym JEGO CESARSKIEJ MOŚCI podpisem, wyrażono: „Uznając za słuszne udzielić niższym stopniom, wstępującym do służby wojskowej, ulgę w wypełnieniu tej powinności przez skrócenie terminów obowiązkowej ich służby, i wybrawszy dla wprowadzenia w wykonanie tego środka uroczysty dzień dojścia do pełnoletności Najukochańszego Syna NASZEGO, NASTĘPCY Tronu CESARZEWICZA WIELKIEGO KSIĘCIA MIKOŁAJA ALEKSANDROWICZA, NAJMIŁOŚCIWIEJ rozkazujemy: 1) Niższym stopniom, którzy odtąd jako rekruci pociągnięci będą, oznaczyć obowiązkowy termin służby dla dymissyi: w Zarządzie wojskowym i w kompletowanych od onego komendach innych zarządów, pietnastoletni, a w Zarządzie morskim, czternastoletni. 2) Niższym stopniom, którzy postąpili już na służbę do obecnej pory, skrócić termin służby obowiązkowej, oznaczywszy dla tego ogólny termin dwudziestoletni, bez różnicy, w jakichkolwiekbądź zarządach zostawali; a obowiązanym podług istniejących obecnie przepisów do dwudziestoletniego i krótszych od takowego terminów, udzielać dymissyą po upływie tegoż samego terminu na przyszłość, i 3) Tych niższych stopni, którzy ulegali lub ulegną karom pozbawiającym prawa na otrzymanie dymissyi na równi z służącymi nieskazitelnie, podciągać przy uwalnianiu od służby, niezawiśle od wysługi przez nich ustanawianych obecnie ogólnych obowiązkowych terminów, pod wszelkie inne warunki, które są oznaczone istniejącemi przepisami dla udzielenia dymissyi karanym niższym stopniom. Rządzący Senat nie omieszka wydać należytych, dla wykonania niniejszego, rozporządzeń."

## WIADOMOSCI KRAJOWE.

*Rozkaz do Zarządu Cywilnego Królestwa Polskiego.*

I. Przez postanowienie Departamentu Heroldyi Rządzącego Senatu. Posunięci za wysługę lat ze starszeństwem. Z Assesorów Kollegialnych na Radców Dworu. Starszy Członek Komory Warszawa Felkerzam. Z Radcy Honorowego na Assesora Kollegialnego. Starszy Rewizor Celny przy dworcu drogi żelaznej Warszawsko-Wiedeńskiej Boczkowski. Z Sekr. Kolleg. na Radców Hon. Buchalt i Kalkulator opłat celnych Komory Szczypiorno Swiątkowski, i Nadzorca Wierzbowskiej brygady straży graniczej Węsierski. Z Sekretarzy Gub. na Sekr. Kolleg. Wagstempelmejster Komory Warszawy Szrejder, i Urzędnik do szczególnych poruczeń przy Naczelniku Zawichostskiego Okręgu Celnego Markowski. Z Regestratorów Kol. na Sekretarzy Gubern. Ekspedytor Celny przy Pocztamcie Warszawskim Jaczynowski; Urzędnicy Kancellaryjni Komór Celnych: Warszawa—Szymanowski, Szczypiorno—Jankowski, Zieluń—Tomaszewski i Wincenta Dąbkowski. Na Regestratorów Kolleg. Officyaliści Kancellaryjni: Komory Warszawa Zaleski, i Kancellaryi Naczelnika Wierzbołowskiego Okręgu Celnego Skawiński.— II. Przez Rozkaz Ministra Finansow Cesarstwa, Przyjęci do służby. Z dymissyon. Assessor Kol, Sabo, na Członka i Kassyera Komory Zawichost i Sekretarz Gubernialny Awenarius, w poczet Urzędników zostających przy Komorze Warszawa. Mianowani. Nadzorca Przykomórka Celnego Władysławów, Radca Honorowy Borowski, Buchalterem i Kalkulatorem opłat Celnych Komory Wierzbołów; Buchalter i Kalkulator opłat Celnych Komory Wierzbołów, Radca Honorowy Wolski, Nadzorca Przykomórka Celnego Władysławów; Sekretarz Komory Pepłówek, Radca Honorowy Straszak, Sekretarzem Komory Wierzbołów i Sekretarz Komory Wierzbołów, Sekretarz Gubernialny Onichimowski, Sekretarzem Komory Pepłówek. Przeniesiony. Urzędnik Kancellaryjny Wydziału Celnego przy Kancellaryi Przybocznej Namiestnika Królestwa, Sekr. Gub. Szaniawski, Nadzorcą Przykomórka Celnego Modrzejów. — III. Przez postanowienia Rady Administracyjnej. W Wydziale Kom. Rz. Prz. i Sk. Uwolniony od służby. Na własne żądanie: Naczelnik Sekcyi Budowniczej Wydziału Górnictwa przy kommissyi Rrz. Pr. i Skarbu, Radca Kolleg. Maksymilian Strasz, z prawem noszenia wysłużonego munduru,

*(Dokończenie nastąpi).*

---

Wielkie klęski jakie zrządzał księgosusz gospodarstwu krajowemu, zniewoliły Rząd do przedsięwzięcia zaradczych środków, ochronę kraju od tej zarazy na celu mających: środki te znane powszechnie, są: ustanowienie kwarantann i urządzenie ścisłej kontrolli i nadzoru bydła stepowego.

Jednakże dążąc do zamierzonego celu, to jest do przecięcia o ile być może wszelkiej styczności z bydłem stepowem; zarazę tę roznoszącem, Rząd nie mógł nieuwzględnić potrzeb niektórych miejscowości i dogodności samych obywateli ziemskich, i dla tego uznał właściwem pozwolić sprowadzać na rzeź do pewnych większych miast bydło stepowe po wytrzymaniu onego tylko przez 48 godzin w kwarantannach, a obok tego upoważnić stawianie na opasach przy gorzelniach bydła wprost ze stepów po jarmarkach jesiennych przychodzącego, z poddaniem onego wprawdzie tylko przez 24 godzin obserwacyi w kwarantannach, lecz z obowiązkiem do pełnienia tej obserwacyi przez czas przepisany, to jest przez dni 21 w samych gorzelniach.

Jak rzeźne tak i opasowe bydło podlega wprawdzie najściślejszej kontrolli rządowej; wszakże żadna kontrolla nie zdołała w zupełności odpowiedzieć celowi, jeżeli nie będzie wspartą chętnem współdziałaniem mieszkańców, wiadomo bowiem, że księgosusz wyradza się nie tylko przez zetknięcie się bydła krajowego ze stepowem, ale nawet przez zbliżanie się do ludzi z bydłem stepowem w styczności zostających, lub do resztek paszy przez bydło takie pozostawionych.

Gdy obecnie zbliża się właśnie czas sprowadzania w znacznej ilości bydła wprost ze stepów, a tem samem gdy i środki mające na celu niedopuszczenie styczności z bydłem krajowem, oraz zbliżenia się bydła krajowego do miejsc gdzie się stepowe pasie, lub poi, tem większej nabierają ważności, przeto właściciele bydła, mianowicie ci, którzy są zamieszkali przy drogach którędy stada bydła stepowego przepędzane bywają, baczniejszą jeszcze na wzmiankowane ostrożności powinni zwracać uwagę, a głównie przestrzegać.

a) Aby ich inwentarz nie zbliżał się nie tylko bezpośrednio do stad przepędowych, ale także i do miejsc gdzie bydło przepędowe się pasie lub poi,—oraz

b) Aby do ich bydła nie miały przystępu osoby z powołania swego z rozmaitem bydłem styczność mające, jakiemi są poganiacze, handlarze bydła, pastuchy i t. p.

Tego rodzaju ostrożności z największą ścisłością przestrzegane, mogłyby się znakomicie przyczynić do ochronienia kraju od tak groźnej klęski, jaką zrządza księgosusz, spodziewać się więc należy, że każdy posiadacz bydła w kraju, przez wzgląd na własne i ogółu dobro, a także dla uniknienia prawej odpowiedzialności, do wskazanych środków zastosować się zechce. Ponieważ jednak uchybienie tym środkom może nastąpić i przez niewiadomość ze strony nieoświeconych włościan, przeto właściciele i zarządcy majątków, a głównie wójci gmin i burmistrze miast, winni we własnym nawet interessie, tego rodzaju ludność z treścią powyższych prawideł obznajmić.

---

## WIADOMOSCI ZAGRANICZNE

A N G L I A.

*Londyn, 28 września.* Dziennik *Daily News* wykazuje, że Sardynia zostaje pod naciskiem groźby, że jej chcą odebrać Lombardyą i w tym przedmiocie tak się wyraża: Lombardya przyłączona jest do Sardynii *de facto*, tak jak księstwa do niej z prawa należą. Żadna potęga zewnętrzna nie może unieważnić tego urządzenia sprawy włoskiej, które tak uroczyście przez Włochów samych zostało postanowionem, a gdyby zebrał się kongres europejski, nie może inaczej postanowić, ale musi je uznać i zatwierdzić. Błędnem jest mniemanie, jakoby przyłączenie księstw do Piemontu mogło nadwerężyć równowagę mocarstw, a nie mniej mylnem a nawet niedorzecznem jest zdanie, jakoby przez to niezależność państw włoskich mogła być narażoną. Jedynie, silne królestwo w wyższych Włoszech, może zapewnić pokój Europie, zabezpieczając półwysep od współzawodniczych zabiegów Austryi i Francyi, które są chronicznem źródłem wszystkich zaburzeń. (*Ind. Belge*).

*Londyn, 29 września.* Czytamy w *Morning Post:* Chociaż ani pełnomocnicy w Zürich, ani dyplo-

maci w Biarritz nie pozostają nieczynni, przecież nie ulega wątpliwości, że Austrya jedynie dąży do tego ażeby zyskać na czasie, czekając dopóki papież i książęta nie zbiorą dostatecznych wojsk. Korrespondent nasz z Paryża donosi nam na zasadzie otrzymanych z Rzymu wiadomości, że papież w różnych stronach stara się o zyskanie posiłków. I tak, Rzym zawarł konkordat z Hiszpanią, czyli w niem nie zastrzeżono żadnej pomocy do wojny włoskiej. Oprócz tego za pieniądze można zebrać mnóstwo żołnierzy, a Austryi to zapewne na jedno wyjdzie, czy ma opłacać 10,000 wojska modeńskiego, czyli też takąż liczbę wojska austryackiego. A że Austrya w swojem imieniu nie śmiałaby rozpocząć kroków nieprzyjacielskich, póki wojska francuzkie są we Włoszech, przeto dogodniejszem jest dla niej użycie wojsk modeńskich. Z drugiej strony, wojska Włoskie zbierają się w pobliżu Rimini, a jeśli wierzyć można doniesieniom, liczą około 40,000 ludzi. Część z nich przyjrzała się wojnie w całej okropności, dowódzcy są dzielni, pełni ducha i miłości kraju swojego. Tam zapewne pierwsze będzie spotkanie; Austrya zaś, ze 150,000 wojska, stojąc między Mincio i Adryatykiem oczekiwać będzie rezultatu, który albo podniesie jej odwagę, albo ją też do szczętu pognębi.

*Londyn, 30 września.* Eskadra pod rozkazami kontr-admirała Mundy, która stała w zatoce Spezzia, podczas ostatnich burz, miała we środę odpłynąć do Malty. Składa się z okrętów: admiralskiego *Annibal* o 91 działach, liniowego *Saint Jean d'Avre,* o 101, *London* o 90, *Brunswick* o 80 działach i ze statku kanonierskiego Assurance. Wczoraj w instytucie naukowym City Rond Finsburg, odbył się meeting mający na celu zniesienie w wojsku zupełnego i natychmiastowego kary bicza. Po wysłuchaniu różnych mówców, nareszcie p. Edwards wniósł że większy skutek osiągnąć można jeżeli się tę sprawę przedstawi królowej i na tem stanęła.

Assocyacya Brytańska skończyła swe tegoroczne posiedzenia w Aberdeen, Na ostatniem z jej posiedzeń udzielony był od księcia prezesa, list z Berlina z summą 100 fst. przeznaczoną na fundusz umiejętności i podróży w ich celu podejmowanych, pod tym warunkiem, by ta summa posłużyła na ustanowienie funduszu Humboldta (Humboldt's Foundation) na pamiątkę i cześć dla zgasłego filozofa. Przyjęto ten projekt i dar z wdzięcznością i puszczono natychmiast w obieg okólnik w celu zwiększenia dalszą składką początkowego funduszu dla wzrostu umiejętności, w których Humboldt miał upodobanie i tak chlubnie je uprawiał. Na zakończenie posiedzeń towarzystwa, książe małżonek z N. Panią wyprawili świetną ucztę w Balmoral, na którą całe zebranie uczonych miało zaszczyt być zaproszonem. Przyszłoroczne posiedzenie ma się odbyć w Oxfordzie. Hr. Wriotteslej przeznaczony prezesem, a hr. Derby będąc kanclerzem uniwersytetu wymieniony w rzędzie wiceprezesów, Posiedzenia rozpoczną się w pierwszych dniach lipca i sądząc z wyboru miejsca, zebranie uczonych będzie liczne.

W ostatniej połowie bieżącego miesiąca Anglia poniosła znaczne straty w uczonych mężach. Umarł dnia 19 b. m. dr. Nichol professor astronomii uniwersytetu Glasgowskiego, autor wielu dzieł popularnych, który umiał rozprzestrzeniać swą naukę nie tylko z katedry, ale i dostępnym wykładem jej w instytutach mechaników, odbywając podczas wakacyi w tym celu podróże po całym kraju. Umarł dnia 21 w Plymouth pułkownik Hamilton Smith w 84 roku życia swego, pisarz wielu dzieł o historyi naturalnej, o archeologii i historyi politycznej nowszych czasów, filolog zakomity. Umarł Wildman pułkownik 7 puł. huzarów, weteran z wojny hiszpańskiej, który walecznie potykał się w bitwie pod Waterloo, podziwiał z odbytych kampanii Polaków i był osobistym przyjacielem lorda Byrona. Po jego zgonie nabywszy dziedziczną jego majętność Newstead Abbey za 90,000 fst. uczynił park i dom poety w każdym czasie przystępnym dla publiczności i sam w nim do końca życia mieszkał. Wielkim był wielbicielem poety i kiedy hrabina Lovelace córka jego jedyna umarła, a o której Byron wspomina jako o swej jedynej dziedziczce: „Ada; sole daughter of my house and heart«,— zwłoki jej przywieziono do Newstead Abbey, gdzie pułkownik Wildman z głębokiem ojca żalem je przyjął i pochował w kościele Hucknalskim. W parku znajduje się stary wiąz, na którym w korze imie Byrona własną jego ręką było wyryte. Nikt z publiczności oglądając park, nieopuszcza go bez widzenia tej pamiątki po poecie. Widział ją także znany Amerykanin Barnum, jak tego roku zwiedzał Anglią i przyszła mu nieszczęśliwa myśl do głowy prosić o pozwolenie, by mu wolno było wyrznąć z wiąza imie Byrona i bezwstydnie zapytał: ileby chciał pułkownik wynagrodzenia? Lecz ten obrażony nie mówiąc ani słowa pokazał mu drzwi. Taki afront miał tam spotkać, jak powiadają, tego bezczelnego arcymistrza szarlatanów.

Komitet utworzony w celu wzniesienia pomnika dla bohatera szkockiego Wallace, uznał plan przez pana Rochead architekta w Glasgowie za najstósowniejszy do pomnika i dał mu 50 fst. przeznaczonych na nagrodę. Pomnik według jego planu wyobraża szkocką średnich wieków wieżę, mającą się wznosić do 220 stóp wysokości, wewnątrz ze schodami aż na sam wierzch.

## A U S T R Y A.

*Wiedeń, 29 września.* Książe Ryszard Metternich, ma w pierwszych dniach przeszłego miesiąca do Wiednia powrócić, już to żeby ustnie wytłómaczyć i objaśnić sposób widzenia rzeczy i zamiary cesarza Napoleona III o Włochach środkowych, już też żeby przyjąć listy wierzytelne na ambassadora w Tuileries, gdyż do tego czasu pokój ma być w Zürich zawarty. Podług najnowszych wiadomości z Paryża, znowu stosunki między rządami francuzkim i angielskim, mają być drażliwe; byłoby to dowodem, że się królowi Leopoldowi w Biarritz nie udało wiele dokazać. Jednakże powodu takiego zaostrzenia stosunków, nie należy szukać jedynie w sprzecznym a w nowszych czasach, wyraźniej występującym sądzie o sprawie włoskiej, owszem zupełnie inne jeszcze przystąpiły przyczyny polityczne, mogące bardzo łatwo nadwerężyć przymierze anglo-francuzkie. Wypadki w Maroko, zamiary Hiszpanii względem mieszkańców skał afrykańskich obudziły w wysokim stopniu podejrzliwość Anglików. W Londynie równie lękają się, żeby Francya nie miała zamiarów wkroczenia do Maroko, jak niechętnie patrzą na znaczne przygotowania do wojny, które robi Hiszpania. Niespodziane wypadki zerwać mogą przymierze dwóch państw. Wtedy Europa pozna dla czego Anglia przed wszystkiemi fortecami zaopatrzyła Gibraltar w działa pomysłu Armstronga, i dla czego Francya śród pokoju ciągle zajmuje się uzbrajaniem brzegów. Przygotowują się rzeczy, które może jeszcze kilka miesięcy lub dłużej drzymać będą, ale jednak trwałość nie zbyt długą naznaczać można tymczasowemu pokojowi.

(*Hamb. Bor. H.*)

## F R A N C Y A.

*Paryż, 29 września.* Dziś wiadomości zasmucające biorą górę; lecz pomijając depeszę londyńską o mowie lorda Russel w Aberdeen, nie było rzeczywiście wypadku, mogącego osłabić nadzieję blizkiego rozstrzygnienia sprawy włoskiej. Wszelako w Paryżu między dyplomatami nadzieja zwołania kongresu nie zbyt wielką zyskała wziętość, chociaż wiadomości z Biarritz nadchodzące ciągle to samo powtarzają. O powrocie cesarza różnie mówią. Patrie twierdzi, że Napoleon III dopiero na 8 października do Tuiliers przybędzie, inni zaś sądzą, że powróci wcześniej, bo jak wiadomo, corocznie bywał na nabożeństwie 5 października w Rueil, za spokój duszy królowej Hortensyi jego matki odprawiane. W Bordeaux robią wielkie przygotowania, mają nadzieję, że tam 24 godzin przepędzi. Sądzą, że znowu coś ważnego powie, coby stanąć mogło obok niegdyś wyrzeczonych w tem mieście słów: „l'Empire c'est la paix!«

W Compiegne także niezwykłe robią przygotowania, jak gdyby tam jakie uroczystości obchodzić zamierzano. Puszczona w obieg pogłoska o powstaniu wybuchłem w Neapolu już jest odwołaną, jednakże umysły tam są mocno wzburzone, a podobnie całe królestwo obojga Sycyli, niezadowolone z obecnego stanu rzeczy każe się lada dzień jakowej zmiany lękać. Gdyby do tego przyjść miało, sprawa Włoch zostałaby na nowo zawikłaną.

Hr. Persigny dziś powrócił do Londynu zaspokajające wioząc z sobą instrukcye co do sprawy marokańskiej. Książe Poniatowski powrócił do Paryża i przywiózł z swej missyi ogromny tom uwag. Książe Hieronim wrócił z księżną Klotyldą z Meudon. Książe Napoleon kupił nad jeziorem Genewskim dom śliczny *la Bergerie,* należące niegdyś do zamku Praugins, własności króla Józefa.

(*Ind. Belge.*)

## H I S Z P A N I A.

*Madryt, 26 września.* Dziś odebrano w biurze *Korresspondencyi autograficznej,* wiadomości wprost z Tangeru nadesłane. Nowy cesarz marokański przebiega kraj na czele 20 do 25 tysięcy jazdy, siejąc karę śmierci po drodze. Już pięciu, czy sześciu najznakomitszych mężów państwa kazał ściąć, posądzając ich, że są przeciwni jego dynastyi. Przy tych przejeżdżkach każe przed sobą nosić głowy swych ofiar na pikach.—Rząd marokański zgadza się na wszelkie zadosyć uczynienie, jakiego Hiszpania zażąda. Zdaje się że na rząd marokański, wpłynęli ajenci angielscy, którzy radziby zapobiedz wojnie w tych stronach.

Rząd hiszpański, donosi *Corresspondentia Havas,* postanowiwszy domagać się od Maroko zadosyć uczynienia jakie się jej z prawa należy, nie ustaje w przygotowaniach do wojny na wielką miarę i bynajmniej o to nie dba, co na to inne mocarstwo, wojnę z Marokiem niechętne, powiedzieć może. Spodziewać się można, że wszelkie rozdwojenia stronnicze, za zebraniem się kortezów upadną, i że reprezentanci narodu wspierać będą rząd hiszpański w działaniach wojennych w Afryce, których dla zuchwałości Marokanów niepodobna uniknąć. Obecnie pracują nad okrętami *Isabelle II* i *François d'Assise,* ażeby je na szrubowce przerobić. (*Jour. des Déb.*)

## S Z W A J C A R Y A.

*Bern, 28 września.* Rada związku szwajcarskiego na posiedzeniu swem onegdajszem, postanowiła wnieść zażalenie do rządu austryackiego, z powodu nieusprawiedliwionego przyaresztowania obywatela szwajcarskiego i wydalenia go następnie z wszystkich krajów pod berłem austryackiem zostających. Już to od niedawnego czasu, drugi wypadek, zniewalający radę związkową, wystąpić z reklamacyą do Austryi.

(*Schl. Ztg.*)

## S E R B I A.

*Belgrad, 28 września.* Przy otworzeniu posiedzeń skupczyny, książe Miłosz następującą miał mowę:

Bracia! Wielki mam ciężar na duszy, pod którem ledwie że nie upadnę. Moją ciągłą dążnością i mojem życzeniem było narodowi w jego biedzie dopomódz, i skoro tylko wstąpiłem na tę ziemię, słyszałem wiele westchnień, a dotąd nie byłem w stanie ukoić łez wielu naszych nieszczęśliwych braci. Z wielu stron dowiaduję się, że wielka cześć naszego ludu jest nad miarę zadłużoną, i dlatego jest bez chleba i bez przytułku. Temu zaradzić najgorętszem jest mojem życzeniem, i dlatego was zwołałem, abyście mi dopomogli w wynalezieniu sposobu i skutecznego środka przeciwko tej nieszczęsnej chorobie.

Powstają skargi przeciw sądom, że przedłużają sprawy i niesprawiedliwie sądzą. Przedłużać sprawy jest źle i gorzej jak źle, ale niesprawiedliwie sądzić to jeszcze gorzej. Pragnę z całego serca zrobić koniec temu złemu, bo ja w tym przedmiocie wypracowałem przedstawienie, a wy mi dopomożecie, abyśmy je jak najlepiej i najtroskliwiej dla ludu wprowadzili w wykonanie.

Bracia, nasze gospodarstwo jest złe, tak publiczne jak prywatne i potrzeba wszelkich ulepszeń. Na ten przedmiot szczególniejszą waszą wzracam uwagę, bo bez materyalnego dobrego bytu niemożna się nic wielkiego nic szlachetnego od ludu spodziewać. Magazyny zboża należą do was i dla was są zbudowane, starajcie się je na przyszłość ku waszej własnej pomocy utrzymać.

Nie miło mi, bracia! że muszę wam powiedzieć iż mnie ludzie prośbami o urzędy prawie przyduszają. Nie mówimy o tem, że ten nie może być dobrym urzędnikiem, kto się nigdy żadnym sposobem do urzędu nie przygotował. Ale muszę powiedzieć, że Serbia musiałaby być trzy razy większą, gdybym miał każdemu dać urząd, kto oto prosi. Bracia! Być w służbie to nie znaczy być panem, ale potrzeba dzień i noc rozsądnie, gorliwie i jako przyjaciel ojczyzny pracować dla dobra i szczęścia swoich współobywateli i swojej ojczyzny; a jestże wielu takich, coby temu wszystkiemu zadosyć uczynić byli w stanie?

Ubolewam mocno, dowiadując się, że utrzymujecie różnicę między Serbem krajowcem i Serbem naturalizowanym. Nie bracia! nie rozdzierajcie serca, Serb jest serbem bez względu w jakiej okolicy, w jakiem państwie się rodził, byle tylko jako serb myślał i działał, i byle był dobrym człowiekiem i dobrym obywatelem. Przez takie rozróżnianie sami zatapiacie nóż w sercach waszych, zaczynając z braci robić niebraci.

Podobnie różnicy nie róbcie między temi obywatelami Serbii, którzy innego są wyznania. Bracia! to powinno być naszą dumą, żeby innowiercy znajdowali u nas wolność wyznania; toż krwią okupiliśmy te prawa. Przez to pokażemy

świata, że nie żyjemy w wiekach średnich jak nam wielu zarzuca.

Przechodząc do stanu skarbowego kraju naszego, muszę wam wyznać, że nasze finanse są bardzo szczupłe. Dotychczasowe, wam dobrze znane nieszczęścia, zupełne stan skarbu nadwerężyły. Teraz potrzeba starać się o to, jakim sposobem rządowi podać środki do dokonania swego dzieła, żeby narodu nie przyciążać albo nań nie wkładać ciężarów nie sprawiedliwych. Waszym prawom błogosławiąc, upominam was, żebyście całą waszą usilność zwrócili na sprawy wewnętrzne kraju, a wszystko co dotycze spraw zewnętrznych mojej troskliwości i moim staraniom zostawili. (*Wiener Ztg.*)

## TURCYA.

*Konstantynopol 28 września.* Pisma belgijskie dają obszerniejsze szczegóły o zamachu na władzę i życie sułtana, w tych dniach odkrytym. Podług nich Hassan pasza, przypuszczony do zmowy w zastępstwie Hussejna paszy, pospieszył do seraskiera, doniósł o wszystkiem i żądał jego rozkazów. Riza pasza zalecił mu, żeby na pozór trzymał ze spiskowemi i wystarał się o listę winnych. Postęp ten udał się doskonale. We czwartek 18 września w nocy, zaczęto aresztować spiskowych. Najprzód uwięziono muftego z Top Hana i jego ajenta. Djafer pasza, drugi naczelnik spisku uwięziony, utopił się podczas przewozu przez Bosfor. Trzydziestu ośmiu, których liste złożył Hassan paszę uwięziono. Mają być dwie jeszcze listy u Djafera i Hussejna paszy. Wyznaczono sąd najwyższy na winowajców. Członkami jego są: wielki wezyr Ali pasza, Fuad pasza, Ryza pasza, i szeik al Islam. Uwięzieni siedzą w koszarach Kouleli na brzegu azyatyckim. Zeznania oskarżonych okazują, że nie chciano uderzyć na chrześcian, że miano opiekować się posłami i ich orszakiem, że tylko szło o wytracenie wszystkich stronników reformy. Sułtan rozkazał surowy dać przykład z winnych, żeby wszystkich przerazić i odstręczyć od takich zamachów.

Wieści publiczne za nadto powiększyły całą tę sprawę. Mówiono o spisku który miał wzburzyć większą część ludności tureckiej i który rozszerzył się w całem państwie. Naczelnikami tej zmowy byli ludzie małego znaczenia i ulemowie powodowani fanatyzmem. Dziennikom polecono nic nie pisać tym wypadku, dopóki rząd nie ogłosi śledztwa.

Inne listy donoszą, że Hassan pasza jest także aresztowany, gdyż dopiero wtedy doniósł seraskierowi o spisku, gdy już tenże był uwiadomiony od jakiegoś kapitana tureckiego.

Mówią także, iż brat sułtana został uwięziony, ale tylko przez ostrożność. (*Nord*).

Spiskowi dzielili się na dwie klassy: naczelników przyzwanych. Tylko naczelnicy znali się pomiędzy sobą, inni zaś spiskowi znali tylko swych naczelników, każdy naczelnik miał pod sobą 100 do 150 spiskowych. Całe stowarzyszenie liczyło 15 do 18,000 ludzi.

Po przytrzymaniu tam sułtana, miano puścić rakiety trzaskające w Kabatasz i te miały być sygnałem dla pułku stojącego o pół mili, w Kuleli, na stronie azyatyckiej. Pułk ten kompaniami miał wyruszyć i aresztować najprzód ministra wojny Ryza-Paszę, w jego domu sąsiednim, dalej ministrów Aali-paszę, Fuad-paszę, Mussa-Safeti-paszę etc. Największą nienawiścią pałali sprzysiężeni przeciw ministrowi wojny Ryza-pasza i przeciw Zaryf-Mustafie-paszy, prezesowi rady *Dar-y-szura*, w ministeryum wojny.

Ministrowie mieli odpowiadać za swą administracyę przed sądem doraźnym. Ich urzędy miano rozdać ludziom, których się nie pytano nawet o przyzwolenie, ci ludzie należą do najznakomitszych w kraju.

Przysięgli dobrze się zastanawiali nad wrażeniem, jakie podobny wypadek musiałby wywołać w Europie. Zapewniają więc, że ułożonym już był manifest do mocarstw. W dokumencie tym miano wyłożyć zarzuty narodu przeciw sułtanowi i ministrom, wykazać wydatki serajowe, płacę i zdzierstwa ministrów; oświadczyć, że rewolucya ta nie jest przeciwną wcale cywilizacyi i postępowi, szczególniej, że nie zagraża chrześcianom.

Według innych, naczelnicy, który pierwiastkową myśleli tylko o złożeniu z stronu sułtana, o wygnaniu lub uwięzieniu ministrów, postanowili następnie, wrazie oporu; zabić sułtana i jego doradzców. Hasan miał się temu opierać, a widząc ich postanowienie niewzruszonem, wydał tajemnicę.

Program spisku opatrzonym był podpisem wszystkich członków. Przysięga najuroczystsza obowiązywała spiskowych, zarzuty ich w programacie wyłożone tak streścić można: „Od początku tego panowania prawo Proroka jest niegodnie znieważanem i deptanem. Nie ma już Islamu. Finanse skarbu są marnowane i okradane. Zbytek i nierozważna rozrzutność sułtana, przeszły wszelkie granice, są przyczyną upadku państwa i jego nędzy. Żołd biednego żołnierza zalega od kilku miesięcy w stolicy, a od osmnastu miesięcy do dwóch lat na prowincyach. Chciwi i bez serca ministrowie, których słabość i nicość równa się egoizmowi, ludzie bez czci i wiary *ainssiz, imanssiz* trzymają ster rządu. Państwo Osmanów straciło siłę, bogactwo, sławę. Instytucye bezbożne, przyjęte od niewiernych, zajęły miejsce Koranu świętego. Każdy wierny muzułmanin winien łączyć się z sprzysiężonymi i karać śmiercią winnych." (*Nord.*)

## OSTATNIE WIADOMOŚCI.

*Bruxela 2 października.* Przed kilku dniami powiedzieliśmy, że nie długo będziemy czekać zawarcia pokoju i ostatecznego rozwiązania sprawy włoskiej. Dziś odbieranie wiadomości z wszech stron potwierdzają najzupełniej nasze zdanie. W Biarritz układy postępują bardzo czynnie, i spodziewać się należy wkrótce porozumienia się do tego stopnia że nie wiele pozostanie Kongresowi do załatwienia. Właśnie dla tej przyczyny cesarz Napoleon III przedłuża swój pobyt w Biarritz do 10 lub 12 października. Za kilka dni będziemy wiedzieli jaki jest tych układów rezultat, bo zapewne cesarz będzie chciał w Bordeaux znowu objawić światu, na jakiej podstawie spoczywa przymierze z Austryą zawarte.

Mylą się ci, którzy sądzą, że mowa lorda Russel w Aberdeen pognębiła rząd francuzki; wszakże to nie pierwszy raz szlachetny lord tę samą myśl wyraża. Pomimo tego wierzymy że przyjdzie do zebrania się kongresu. Wszystkie, czy to z Paryża czy z Londynu nadchodzące korrespondencye, zgadzają się w tem, że bez kongresu pokoju we Włoszech przywrócić niepodobna. Z drugiej przecież strony uważać wypada, że nim mocarstwa na kongres zebrać się mogą, powinny naprzód dokładnie wiedzieć, co ma być przedmiotem obrad, a każde musi mieć wyraźnie wytknięty cel do którego chce zdążać.

Niestety nie możemy dotąd tego przyznać różnym dyplomatom. Mnóstwo ogłoszonych projektów i nastręczonych sposobów, wszelkie wyczerpujących kombinacye, na rozwiązanie sprawy włoskiej, dostatecznym tego są dowodem; ale wyraźniej objawia się to oświadczenie lorda Russel w Aberdeen. Jeżeli bowiem dyplomacya angielska pozostanie wierną iym zamiarom swego ministra spraw zagranicznych, chociażby nawet złożono kongres bez Anglii, czyż postanowienia takiego niezupełnego kongresu zapewnią pokój stały w Europie.

Tymczaem jednak, nim się czy Francya z Austryą, czy inne wielkie mocarstwa między sobą z wyłączeniem Austryi porozumią i wyrzekną względem losów Włoch, sami Włosi nie zalegają pola i starają się rzeczy do tego stopnia doprowadzić, żeby w przypadku narzucenia im decyzyi, nie zgadzającej się z wolą narodu, przynajmniej zawikłanie było tak wielkie, iż nie łatwo się da cofnąć, co już dokonano.

Już donosiliśmy o różnych rozporządzeniach rządów tymczasowych, dążących do spełnienia *de facto* tak jednozgodnie we wszystkich krajach Włoch środkowych objawionej woli. Toskania znowu do dawniejszych przydała nader ważne postanowienie: że wszelkie akta urzędowe w imieniu *króla* Wiktora Emanuela, który wydawać i monetę z jego popiersiem bić każe. Dziś więc już przyłączenie Toskanii jest dokonane, a gabinet Turyński zrobił także krok ważny ku pozyskaniu sankcyi tego przyłączenia do innych mocarstw wielkich Europy.

Sardynia bowiem wystosowała *memorandum* do do gabinetów Francyi, Anglii i Pruss, w którem wyjaśnia okoliczności, jakie wpłynęły na zgromadzenia narodowe krajów Włoch środkowych, przedstawiając zarazem potrzebę uwiadomienia wszystkich wielkich mocarstw, o dokonanych czynach, przyłączenie na celu mających. Rząd sardyński dowodzi następnie, że połączenie krajów Włoch środkowych w jedno Królestwo, nie tylko nie nadwerężą równowagi politycznej i powodu do nieufności mocarstwom nastręczyć nie może; owszem umacnia zasadę monarchiczną i raz na zawsze usuwa przyczyny ciągłych zamieszek i rewolucyi.

Tylko silne królestwo Włoch północnych potrafi zapobiedz naciskowi, jaki obce wywrzeć mogą mocarstwa, i przywrócić ową równowagę sił, jaka istniała w ostatniem stuleciu, a którą w roku 1815 na korzyść Austryi zniesiono.

Wykazawszy dalej, że przywrócenie dawnych książąt, mogłoby tylko ze strony Austryi nastąpić, rząd sardyński dowodzi, że właśnie to przywrócenie pogrążyłoby Włochy w te same błędy i podałoby sposobność do tych samych przywłaszczeń, które ostatnią wywołały wojnę, a z których niewątpliwie nowe zaburzenia wyniknąćby musiały.

A zatem gabinet Turyński wzywa wielkie mocarstwa, ażeby łącznie z Sardynią stawiły tamę przewidywanemu niebezpieczeństwu i sankcyonowały urządzenia w prawie publicznem Włoch środkowych dokonane. Ludy Włoch postępowaniem swojem stwierdzają także bezprzykładną w dziejach zgodność myśli i uczuć, których rządy tameczne są tłomaczami. Wszystkie jedno tylko mają życzenie, jedno pragnienie, jedność krajów włoskich.

*Paryż 2 października.* Z Rzymu wczoraj nadeszła wiadomość, że papież mając sobie doniesioną odpowiedź króla Sardynii daną deputacyi Bolońskiej odesłał ambassadorowi sardyńskiemu, Lo della Minerva paszporta.

*Madryt 1 października.* Posiedzenia Kortezów mają być dzisiaj rozpoczęte, mowy królewskiej nie będzie. *Korrespondencya autografńczna* powiada, że w przyszłorocznym budżecie wojsko na 100,000 jest oznaczone, a nawet gdyby wypadło liczbę onego powiększyć rząd na to zezwoli.

*Londyn, 1 października.* Odebrane z *New-York* wiadomości zapewniają, że rząd amerykański polecił generałowi Scott załatwić nieporozumienie między Anglią i Stanami Zjednoczonemi o wyspę San Juan wynikłe. Rewolucya w Costarica, skutkiem której prezydent Mora wydalony został, miała nastąpić z natchnienia Anglików.

*Londyn, 2 października.* *Observer* utrzymuje, że wysłanie generała Scott do San Juan jest skazówką chęci pokoju.

(*St. Anz. Nord. Ind. Belg.*)

## PONIEWOLNE.

Życie jasne, szczęście moje,
Co tak cudnym blaskiem świecisz
Ja się na Cię patrzeć boję,
Bo mi w oczach lśniąc ulecisz.
Tyś nie moje, ja wiem o tem,
Świeć mi choć w przelotnej chwili,
I idź w Niebo, a mnie potem
Nawet cierpieć będzie milej.

Piosnko moja! przyjacielu!
Cośto razem śmiechem, jękiem,
A od wieku, to lat wielu,
Budzisz duszę takim dźwiękiem?
Żywy świadku moich dziejów,
Ty sieroto na ich grobie
Gwiazdo lśniąca śród zawiejów
Piosnko moja! tęskno tobie?

Dziewcze moje, dziewcze drogie!
Czyją duszę ty posiędziesz?
Ja szczęśliwym być nie mogę,
Więc i moją ty nie będziesz.
Ja wiem o tem: niech zamęściem,
Jak ty jasnem bez zawiei,
Świat cię złączy; — dla mnie szczęściem.
Kochać ciebie bez nadziei.

Myśli moja! gdzie ty gonisz?
W jakie chcesz mnie unieść światy,
Czy żadnego nie odsłonisz.
W którym świecą, uczuć kwiaty?
Ludzie zimni duszę więzicie,
O łaskę was nie chcę prosić,
Cierpieć, kochać, to jest szczęście
Kocham was, to dla mnie dosyć.

. . n . . . . . . . w.

## O nowoczesnej bibliografii polskiej i potrzebie spisu dzieł sztuki.

Smutne zwykle losy spotykają bibliografię polską. Nie można powiedzieć, ażebyśmy mało spółpracowników na tem polu mieli, ale żaden z nich swego nie dokończył żniwa, a przez to i powszechność czytająca, z plonów całkowicie niezebranych korzystać nie mogła tak, jakby należało.

Przebiegnijmy tylko w krótkości dzieje tej gałęzi naukowej w ostatnich czasach. Od roku 1840 do 1846, wydała zasłużona skąd inąd księgarnia i drukarnia wileńska Zawadzkich, trzy tylko tomy „Obrazu bibliograficzno-historycznego literatury i nauk w Polsce.“ Tom trzeci przerwany na str. 609, czekał lat dwanaście na dodrukowanie 96 stronnic, które nie kończą dzieła według pierwotnego zakresu, ale w wydanych trzech książkach o str. 470, 687 i 704 zawierają tylko filologią starożytną, poligrafią i teologią.

Najważniejsze dla nas działy piśmiennictwa polskiego, dziejów narodowych i powszechnych, prawa krajowego i obcego, filozofii nauk przyrodzonych i matematycznych, sztuk pięknych, wojskowości, medycyny itd. wcale tu nietknięte.

Same dzieło dość kategoryczne i drobiazgowo podzielone, w tomach dotąd wyszłych, nie ma żadnego spisu, żadnej wskazówki ani autorów, ani przedmiotów: czekamy już nań rok prawie i jeszcześmy gotowi czekać, byleby p. Jocher z wydawcą nie zaniechali dalej dzieła tak ważnego prowadzić.

Ś. p. Feliks Bentkowski, dowiedziawszy się o zamysłach zgasłego pp. Zawadzkich ojca, ogłoszenia całkowitej w szerokich rozmiarach bibliografii polskiej, odstąpił mu drugiego wydania swej „historyi literatury polskiej w spisie dzieł wystawionej.“ Kiedy wszakże nie doszła do skutku owa bibliografia, o której mówiliśmy wyżej, byłoby więc powszechnem życzeniem; aby panowie Zawadzcy, wydali teraz przynajmniej choć wtórą edycyę tak pożądanego dzieła, za które u antykwaryuszów drogo trzeba płacić, a o ile wiemy, ś. p. Bentkowski znacznie swą książkę uzupełnił.

Z resztą dodaćby mógł którykolwiek z literatów wileńskich epokę spółczesną od roku 1840, do chwili obecnej. Ale nasze gorące życzenia, dobro piśmiennictwa i ogółu czytelników na celu mające, niczem są w porównaniu wydawnictwa dzieł, które natychmiast mogą przynosić żądany procent.

Dzieła cięższe, choćby najpożyteczniejsze, nigdy, lub przynajmniej bardzo rzadko kiedy znajdują nakładcę. Z tej przyczyny, tak bogata jak nasza literatura, nie może mieć dotąd choćby najuboższej, jak najskromniej, bogdajby na prostej bibule wydanej, ale zupełnej bibliografii. W braku pism podobnych specyalnych, gazety dzisiaj stać się musiały skarbnicą wiadomości tego rodzaju.

Ale efemerydy polityczno-literackie nie są w stanie i nie mogą wyczerpywać całkowicie tak obszernego przedmiotu, który za granicą ma odrębne swe organa bądź dla powszechności czytającej, bądź wyłącznie dla księgarzy i handlu.

U nas katalogi księgarskie, albo są zbyt krótkie, albo błędne, albo jednostronne, czyli obejmujące tylką wybraną firmę.

Do najlepszych podobnego rodzaju spisów należą katalogi *Zawadzkich, Kallenbaha, Klukowskiego.* S. Orgelbranda i Natansona. Przytaczamy tyko obszerniejsze z nich, nie licząc wcale do tego rzędu publikacyi katalogu ogólnego książek polskich przez Walentego Rafalskiego 1852 roku wydanego. Z wyliczonych wyżej księgarń, znikły już trzy z horyzontu handlowego, a spisy ich, jedyną pozostały pamiątką. Rafalski z Ignacym Klukowskim, wydawali w roku 1856 bibliografię krajową, w pokroju wielkiej ćwiartki. Wyszło tylko 5 tomów pod redakcyą pana K. Wł. W. z których dwa pierwsze numera miały firmę księgarni spółkowej pp. J. Klukowskiego i W. Rafalskiego; trzy zaś ostatnie wydał sam p. Klukowski. Druga to już była publikacya tego rodzaju, naśladująca wydawaną we Lwowie „Bibliografię Polską“,—której od połowy roku 1850 do września 1854 r, wyszło tylko 18 numerów podobno. Pierwszy poczet zawierał 6 numerów; II i III, także po 6 każdy, w formacie ósemki. *Bibliografije* lwowska i warszawska były dla tego dobre, że zawierały nakłady wszystkich księgarzy. Ale obok nich zjawiły się katalogi tak zwane *rozumowane,* które skreślone pochwalnem piórem jednego z literatów warszawskich, obejmowały wyłącznie firmy kilku księgarzy warszawskich liczniejsze mających nakłady i jedno wydawnictwo dzieł polskich w Petersburgu. Katalog rozumowany bardzo jest potrzebny dla czytającej publiczności, a nawet i nie dla jednego zdałby się literata z professyi, lecz podobną rzecz zbiorową, wszechstronną, powinnoby redagować pewne grono specyalnie biegłych w każdym przedmiocie naukowym pod rozbiór wziętym. Byłaby to nawet wielka pomoc i wskazówka do rozszerzenia się nauk i piśmiennictwa krajowego. Ale w podobnej pracy, sumienność i znawstwo powinny stać na pierwszem miejscu. Nie widoki wyłączne osób pojedyńczych, ale dobro ogółu trzeba tu głównie mieć na uwadze. Zdałaby się przy tem wskazówka dzieł w obcych językach drukowanych, a tyczących się naszej literatury lub w ogóle kraju polskiego i całej słowiańszczyzny. Podług tych wskazań możnaby zapisywać było książki nieraz takie, co się nie znajdują jeszcze w Warszawie, lub nie przez księgarzy, ale przez samych autorów wydane, nie wchodzą bardzo często do handlu księgarskiego, a tem samem i do katalogów. Nie można też opuszczać w podobnych publikacyach, nut, rzeźb, rycin, a nawet malowideł wykonanych ręką artystów krajowych. Tym sposobem nauki i sztuki piękne, choć raz miałyby stosowny przytułek chwilowy, nimby do rąk znawców doszły. Byłby to najstosowniejszy paszport do wysłania ich w obieg, w świat im właściwy, w ręce znawców, lubowników, a choćby nawet tylko i protektorów, bo i podobny los zdałby się w ostateczności. Tylko obojętność, zapomnienie, tylko wieczysty spoczynek na półkach i składach, a co gorsza na strychach, smutnym jest dla producentów.

Zwolennicy pióra, dłuta, rylca, pędzla, szczerze wziąwszy się za ręce, mogliby sami złożyć się na szczegóły takiej publikacyi, a każdy księgarz lub miłośnik sztuk pięknych ochoczą dałby pomoc ku wydaniu na świat podobnej skazówki, dwustronnie pożytecznej, i dla producentów i dla konsumentów.

Słownik malarzy Bar: Edw: Rastawieckiego, jedyna w tym przedmiocie praca, nie obejmuje wcale malarzy spółczesnych. Rytownictwo i rzeźba dotąd nie mają żadnych katalogów.

Początek Ikonetyki J. J. Kraszewskiego, przy tece Wileńskiej drukowany, także z powodu przerwy w wydawnictwie tego zbiorowego pisma, został tylko początkiem. Tem bardziej więc musimy się upomnać o porządne spisy owoców nauki i sztuk pięknych w kraju naszym.

Do uzupełnienia krajowej bibliografii ogólnej, koniecznemi są katalogi bogatszych przynajmniej zbiorów ksiąg, rycin, obrazów i t. p. r. Dotąd mamy drukowane tylko spisy biblioteki księży Pijarów (wyd. w Warszawie 1822) i Odnowskiej p. Batowskiego (wytłoczony 1852 r. we Lwowie in 4to). O iluźby rzadkościach objaśniły pracowników na polu piśmiennictwa i sztuk pięknych wykazy zbiorów Ossolińskiego. Baworowskiego, Pawlikowskiego, Dzieduszyckiego, Potockich, Zamojskich, Wielopolskich i t. d. Piękny w tym względzie przykład dała Biblioteka Uniwersytetu S. Włodzimierza w Kijowie, która pod sterem pp. Krassowskiego i Kozłowskiego, niedawno wydała pięciotomowy katalog, mogący służyć za wzór dla innych, podobnegoż zakresu, spisów.

Nie ma tu wprawdzie wymienionych rękopismów (jak np. w wykazie biblioteki Odnowskiej) ale mimoto można się stąd dowiedzieć o nie jednym białym kruku, będącym niegdyś w Krzemieńcu lub Wilnie.

Jak *Słownik* życiorysowy p. Bolesława Rzuchowskiego z Wołynia, chociaż obejmuje i literatów, tak również wszelkie pisma encyklopedyjne, nie są w stanie ani dać w zupełności bibliografii, ani tem bardziej zupełnie wyczerpać ów rozległy przedmiot. I to także wiedzieć nie zawadzi, że sama nazwa dzieł, bez dodanych życiorysów, za nudna i sucha bywa.

Aby zamknąć już to napomknienie bibliograficzne, musimy dodać w końcu, że Dykcyonarz Pisarzy p. Franciszka Radziszewskiego, oczekując lat kilka na ogłoszenie drukiem, wchodzi powoli w skróceniu, do będącej pod prassą Encyklopedyi powszechnej.

*H. Skimbor.*

## WIADOMOŚCI O HANDLU ZBOŻOWYM.

*Gdańsk 1 października 1859 r.* Cały tydzień mieliśmy powietrze zmienne, chłodne i powiększej części dżdżyste.

Po długiej stagnacyi i zupełnem odrętwieniu, handel zbożowy się ożywił w Anglii. Znalazła się ochota do kupna, ceny się wzmocniły i po nad ostatnie notowania 1 do 2 szylingów dało się wyciągnąć.

Wedle wczorajszej telegraficznej depeszy na czerwone z morza Środziemnego pochodzące ziarno, wielkie wyrodziło się żądanie, a właściciele prawie z wyższemi pretensyami wystąpili, bo powszechna opinia przepowiada ogólne podniesienie targów.

W Irlandyi, Szkocyi i na placach prowincyonalnych skutkiem ożywienia Londyńskiego, materyalna cieszono się poprawą.

We Francyi tranzakcye zbożowe były łatwe i liczne a na wszystkich bez żadnego wyjątku placach, ceny pszenicy i mąki podniosły się o 1, 2 do 3 funtów. Cena chleba się podnosiła, a rezerwa mąki w Paryżu zniżyła się.

W Hollandyi, Belgii, w Hamburgu, za popędem Londyńskiego targu również się poprawiły. Na naszej giełdzie w miarę wzmocnienia się targu Londyńskiego spekulanci chętniej wchodzili w interessa; a ceny więcej jak w Londynie przybrały. Na wszelkie pszenice dobry mieliśmy odbyt, i świeże z królestwa dowozy łatwo i po cenach acz z wolna przybierających dawały się umieścić.

W ciągu tygodnia notujemy podwyższenia 20 do 30 guldenów.

Żyto z 290 guld. zeszło na 276, wczoraj jednak i dziś było więcej pytania, a wyjątkowo można było otrzymać ½ do 1 grosz więcej.

Wciągu tygodnia sprzedano pszenicy łasztów 1010, żyta 345, na odstawę wiosenną 75 łasztów 280 guld. jęczmienia 85, owsa 2, grochu 80.

Płacono za łaszt pszenicy wagi hol. od 127 do 130, guld. prus. od 360 do 420, wagi poł. od 239 do 245, od złp. 29 gr. 16, do złp. 34 gr. 15.

Płacono za łaszt pszenicy wagi hol. od 131 do 134, gul. prus. od 400 do 465, wagi pol. od 247 do 252, od zł. 32 g. 24, do zł. 38 g. 5.

Płacono za łaszt pszenicy wagi holen. od 136;5 do 138, guld. prus. od 450 do 474, wagi pols. od 253 do 258, od złp. 36 gr. 27, do złp; 39.

Płacono za łaszt żyta wagi hol. 130, gul. prus. od 276 do 290, wagi pol. 245, od zł. 24 g. 10, do zł. 25 g. 19.

Płacono za łaszt jęczmienia wagi holend. od 106 do 113, gulden. prus. od 222 do 264, wagi pols. od 199, do 213, od złp. 19 grosz. 18, do złp. 23 gr. 10.

Płacono za łaszt grochu wagi hollend.—guld. prusk, od 294 do 330, wagi polskiej—od zł. 29 gr. 5 do zł. 29 gr. 5 za korzec.

Na spichrzach naszych po dzień dzisiejszy zostawało: łasztów pszenicy 7,907, żyta 1758, jęczmienia 355, owsa 262, grochu 257, rzepaku 2019, siemienia lnianego 100.

Przez Toruń przebyło pszenicy łasztów 437, żyta 189, siemienia lnianego 4, rzepaku 37½, grochu 3, bali dębowych łaszt. 497, belek dębowych 384, sosnowych 15,196, cukru centnarów 1760.

Woda z 2" pod zero podniosła się razem do 1' 1" nad zero.

W drzewie następnie były obroty.

| | | | | | |
|---|---|---|---|---|---|
| belek sosnowych: | | | | | |
| 28' długości sztuk | | 1400 | po | 7⅓ | sr. gr. za kubik |
| 27 | » » | 1300 | | 8²/₄ | |
| okrąglaków: | | 400 | po | 520 | tal. kopa |
| » | | 1800 | | 190 | » |
| » | | 2800 | | 195 | » |
| » | | 2000 | | 177 | » |

Kursa zamian Londyn 198½, Hamburg 45, Amsterdam 101.

*Aleksander Makowski.*

## Wiadomości bibliograficzne.

Księgarnia, i Skład nut muzycznych **Gustawa Gebethnera** i Spółki, przy ulicy Krakowskie-Przedmieście, Nr. 415, w pałacu JW. hr. Stanisława Potockiego, nabyła na własność cały nakład dzieła p. t. **Prawo Hipoteczne w Królestwie Polskiem**, objaśnione przez Walentego Dutkiewicza; Pismo to które liczne i ważne kwestye rozbiera, potrzebne dla osób Sądowych, i uczących się prawa, również dla każdego obywatela i właściciela nieruchomości użyteczne, obecnie sprzedaje się we wszystkich księgarniach w Warszawie i na-prowincyi po zniżonej cenie to jest po rsr. 1 kop. 80.

Nakładem Księgarni i Składu nut muzycznych **Karola Bernsteina** przy ulicy Miodowej Nr. 6, wyszła **Stonette Polka** utworzona na fortepian przez Karola Szultz, jest grywaną przez wszystkie orkiestry warszawskie. Kartę tytułową zdobi ryciną kredową, przedstawiającą słynnego Komika ze swemi ulubionemi pieskami. Cena egzemplarza kop. 22 i pół, i sprzedaję się we wszystkich składach nut w Warszawie i na prowincyi.

TEATR WIELKI. Jutro. Lazarilla.—Dwaj Złodzieje.

w Drukarni J. Jaworskiego.—Wolno drukować—Warszawa dnia 23 Września (5 Października) 1859 r.—Starszy Cenzor, *F. Sobieszczański.*